Nr 225. Kraków, Sobota 13 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 K 70 h.
dwurazową	38	19	9 K 50 h.	3 K 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Jednodniowy gabinet.

W republice francuskiej wybuchnęło znowu przesilenie parlamentarne. Gabinet Ribota, 56 z rzędu od chwili utworzenia republiki, a 4 od czasu objęcia prezydentury republiki przez Poincaré'go, upadł wczoraj zaraz po pierwszem przedstawieniu się Izbie deputowanych.

Prasa radykalna energicznie wezwała radykałów, ażeby natychmiast obalili Ribota. — „Dla partyi radykalnej zbliża się rozstrzygająca chwila — wołała „Lanterne“ wczoraj rano. — Jeżeli Ribot wśród burzy ze strony radykalnej nie opuści dzisiaj pałacu Bourbon, partya przestanie istnieć“. Niemniej energicznie wzywał do boju „Radical“, zapewniając, że ten „gabinet prowokacyjny“ zostanie dziś jeszcze obalony. Imieniem socyalistów zjednoczonych, którzy są sojusznikami zjednoczonych radykałów, wezwał Jaurès w „Humanité“ socyalistycznych deputowanych do boju z Ribotem. Tylko „Petite Republique“ stanęła po stronie gabinetu, zaś „Action“ obliczyła, że w razie podniesienia w Izbie deputowanych sprawy 3-letniej służby wojskowej, gabinet może liczyć na 350 głosów, a więc na większość 49 głosów.

Obliczenie to zawiodło gruntownie. W krytycznej chwili głosowania nad porządkiem dziennym Dalmiera pozyskał Ribot zaledwie 187 głosów, przeciwko niemu zaś oświadczyło się 374. Jak się zdaje, upadek Ribota spowodowali może głównie ci deputowani, którzy wstrzymali się od głosowania .Ribot, wchodząc na czele swoich kolegów do Palais Bourbon, nie przypuszczał, że opuści go jako zwykły deputowany. Deklaracyę swoją zakończył wezwaniem wszystkich republikanów do pracy około dobra kraju.

Aczkolwiek Ribot odwołał się do ogółu republikanów, dep. Dalmier zgłosił porządek dzienny, w którym Izba pomiędzy innemi oświadcza, że popierać będzie tylko taki rząd, który przeprowadzi zjednoczenie sił lewicy. Ribot mówił o republikanach wogóle, Dalmier o republikanach z lewicy. Przy głosowaniu nad tym porządkiem dziennym większość oświadczyła się za nim, a gabinet natychmiast zgłosił swoją dymisyę.

To nowe przesilenie parlamentarne, za którem pójść może prezydyalne, osłabia stanowisko Francyi na polu stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza wobec trójporozumienia. Zarówno Anglia, jak Rosya, zwłaszcza zaś Rosya, oceniają wartość Francyi o tyle, o ile zbiorowa jej wola nie pozwala na partyjne osłabienie tej woli. A obecne przesilenie parlamentarne jest typowym przykładem walki jedynie partyjnej. Głos Suchomlinowa z pewnością przypomni to Francuzom.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 13 czerwca.

Upadek gabinetu Ribota nie był dla opozycyi niespodzianką, natomiast w kołach rządowych i w pałacu Elizejskim wywołał bardzo silne wrażenie. Obawiają się, że upadek Ribota będzie punktem wyjścia bardzo poważnych jeszcze zawikłań. Jak dalece sam Ribot nie spodziewał się klęski, wskazuje jego drugie przemówienie, wygłoszone w Izbie deputowanych, w którem nakreślił cały program działalności rządu na najbliższe dni, w pierwszym rzędzie w zakresie finansowym. Wśród żywych protestów ze strony opozycyi twierdził, że sytuacya finansowa Francyi może za kilka dni stać się niebezpieczną. Sto milionów obligacyj, które rząd ma wydać, nie mogą być ulokowane, ponieważ targ przesycony jest różnemi wartościami zagranicznemi. Wielu obcych nadużywa naszej gościnności. Banki są w wielkich kłopotach. Z końcem b. m. wszystkie środki rządowe będą wyczerpane. Rząd będzie się musiał chwycić środków nawet niegodnych. Budżet na r. 1915 wykazuje 600 mil. franków deficytu. Dlatego rząd zamierza jak najrychlej domagać się uchwalenia podatku dochodowego, majątkowego i różnych podatków spożywczych. Ribot zapowiedział, że rząd tego samego dnia, t. j. wczoraj wieczorem wniesie projekt zaciągnięcia pożyczki w kwocie 900 milionów franków na $3\frac{1}{2}$%, zwrotnej w 25 latach, z rentą opodatkowaną w przeciwieństwie do renty dotychczas nieopodatkowanej.

Tuż po tej mowie nastąpiło głosowanie, w którem rząd znalazł się w mniejszości około 50 głosów.

Paryż, 13 czerwca.

Wczoraj przyszło do kilku drobnych zajść między zwolennikami i przeciwnikami Ribota. Demonstranci wznosili okrzyki na ulicy. W kilku punktach przyszło do bójek, którym policya położyła kres. Nie aresztowano nikogo.

Viviani czy Combes?

Paryż, 13 czerwca.

Możliwem jest, że Poincaré ponownie zwróci się do Vivianiego z prośbą o utworzenie gabinetu. Tak mówiono wczoraj wieczorem; dzisiaj panuje przekonanie, że Poincaré powierzy misyę utworzenia nowego gabinetu jednemu z przywódców zjednoczonych radykałów, prawdopodobnie Combesowi.

Paryż, 13 czerwca.

Uważają tu za prawdopodobne, że Viviani otrzyma dzisiaj polecenie utworzenia gabinetu. Viviani będzie w takim wypadku działał z pośpiechem. Jest możliwem, że do wieczora uda mu się pozyskać udział najważniejszych współpracowników w gabinecie. Będą to zapewne ci sami politycy, których współpracę pozyskał przy pierwszej próbie utworzenia gabinetu. — Viviani uwzględni zapewne także nastrój, jaki się objawił na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych.

Suchomlinow o przesileniu francuskiem.

Petersburg, 13 czerwca.

Petersburski korespondent WAT. ogłasza opinię rosyjskiego ministra wojny Suchomlinow w sprawie interesującej całą Europę, a mianowicie w sprawie przesilenia ministeryalnego we Francyi i stojącej z nim w związku sprawie trzyletniej służby wojskowej francuskiej. — W najwyższych sferach rosyjskich panuje następujące przekonanie: Nie możemy z zimną krwią przypatrywać się przesileniu ministeryalnemu we Francyi. Długotrwałość gabinetu Ribota jest w ścisłym związku z trzyletnią służbą wojskową. — W Rosyi nie ma w tej sprawie dwóch zdań. Robiliśmy wszystko, do czego zobowiązał nas sojusz z Francyą. Obecnie Francya zobowiązana jest do wszystkiego względem nas. Europa wie o tem. Powiększyliśmy nasz kontyngent rekruta z 450.000 na 580.000 ludzi. W przeciągu czterech lat armia nasza na stopie pokojowej liczyć będzie 1,300.000 ludzi, armie jednak Austryi, Niemiec i Włoch są znaczniej silniejsze od armii rosyjskiej i francuskiej. Oczekujemy zatem, że Francya wypełni tę lukę, co jest możliwem jedynie przez zatrzymanie trzyletniej służby wojskowej. Wybudowaliśmy cały szereg linij kolejowych strategicznych, aby uprzedzić przeciwnika w mobilizacyi i zarządzić przenoszenie naszych wojsk w jak najkrótszym czasie na punkty koncentracyjne. Tego samego żądamy od Francyi. Mamy nadzieję, że rządowi francuskiemu uda się utrzymać warunek równowagi światowej, a tem jest trzyletnia służba wojskowa. Powtarzam — zakończył minister — że ani Rosya, ani Francya nie pragną wojny. Rosya jednak jest do niej gotowa i ma nadzieję, że i Francya będzie do niej przygotowana.

Konflikt grecko-turecki.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 czerwca.

Nietylko rząd austryacki, ale także i rządy innych mocarstw zwróciły się do Turcyi z przedstawieniami w sprawie grożącego konfliktu z Grecyą i radziły Turcyi, aby celem uniknięcia niebezpieczeństwa, zaniechała prześladowania Greków. Mocarstwa zwróciły się także do rządu greckiego z prośbą, aby okazał umiarkowanie w konflikcie swoim z Turcyą.

Rząd grecki wystosował wczoraj do Konstantynopola bardzo **ostrą notę**, w której grozi represaliami różnego rodzaju, gdyby Turcya dalej prześladowała Greków. Rząd turecki zaś wystosował **notę do mocarstw**, w której uzasadnia swoje postępowanie wobec Greków, zaprzecza jednak, jakoby ich prześladował. — Oprócz tej wymiany not, dotąd ani Grecya ani Turcya nie poczyniły stanowczych kroków. Mimo to w Konstantynopolu, a jeszcze bardziej w Atenach panuje przekonanie, że **wojna stanie się nieuniknioną**. W Grecyi panuje pewność zwycięstwa, ponieważ nie przypuszczają, aby Bułgarya pozwoliła na przemarsz wojsk tureckich przez swoje terytoryum, ze względu na groźbę Rumunii, która oświadczyła, że w takim wypadku wkroczyłaby natychmiast do Bułgaryi. **Wojna grecko-turecka może się zatem rozegrać na morzu.** W Atenach są przekonani, że flota grecka ma przewagę nad flotą turecką. Turcya nabyła wprawdzie niedawno dwa dreadnoughty, nie są one jednak gotowe i dopiero z końcem b. r. będą wcielone do floty tureckiej. Bez tych dwóch okrętów Turcya jest słabszą na morzu od Grecyi.

Nie brak opinii, że niemożliwem jest, aby wojna grecko-turecka ograniczyła się jedynie do wojny na morzu. Liczą się bowiem z tem, że wojska tureckie mimo protestu ze strony Bułgaryi, wkroczą na terytoryum bułgarskie, aby przemaszerować do Grecyi. Bułgarya musiałaby się w takim razie zachować zupełnie biernie, albowiem nie jest w stanie prowadzić nowej wojny z Turcyą. Turcya liczy też na zawikłania w sprawie Dardanelów w razie wybuchu wojny z Grecyą, pierwszem bowiem zarządzeniem Turcyi byłoby w razie wojny zamknięcie Bosforu, co wywołaloby natychmiast protesty ze strony mocarstw, których handel ucierpiałby bardzo przez to zarządzenie. Ze stanowiska dyplomatycznego tedy, sytuacya Turcyi byłaby obecnie korzystniejszą od położenia Grecyi, która jedynie liczyć może na poparcie Francyi, podczas gdy Anglia, Rosya i mocarstwa trójprzymierza stoją sympatyami swemi po stronie Turcyi.

Nowy naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego.

Mianowanie podsekretarza stanu w gabinecie pruskim, von Eisenharta Rothego, naczelnym prezesem prowincyi poznańskiej, jest niespodzianką. Pominięto bowiem wszystkich wymienionych przez prasę niemiecką kandydatów a wybrano mało dotąd znanego urzędnika.

Von Eisenhart-Rothe może być uważany za niezapisaną pod względem politycznym kartę. Niejakie wskazówki co do niego podaje „Posener Tagblatt“, pisząc, że Rothe, pełniąc dawniej przez dziesięć lat urząd landrata wiejskiego powiatu bydgoskiego, na tem stanowisku odznaczył się wielką gorliwością. Przedewszystkiem podniósł w powiecie jedność Niemców tak, że gdy przedtem mandat z tego powiatu dostawali zwykle Polacy, od czasu jego rządów stale mają go Niemcy. — Także na dalszych swych stanowiskach zajmował się urzędowo stosunkami na kresach wschodnich i jest z nimi wybornie obznajomiony. „Z niezwykłą stanowczością, silną wolą i silną ręką — zapewnia „Posener Tagblatt“ — łączy on bardzo pojednawcze formy zewnętrzne, cechujące prawdziwego szlachcica pruskiego“.

Bardziej oględnie wyrażają się jednak o tej nominacyi inne pisma hakatystyczne. Berlińskie „Neueste Nachrichten“ zaznaczają, że należy zaczekać, czy nowy prezes naczelny rozpocznie energiczniejszy kurs w polityce antipolskiej. „Kreutz Ztg.“ przypuszcza, że Rothe podziela w kwestyi polskiej zapatrywania prezesa gabinetu. „Vossische Ztg.“ pisze, że długoletnia działalność Rothego w cywilnym gabinecie cesarza, świadczy, iż nie należy uważać go za męża zaufania tylko gabinetu, lecz także cesarza. Hakatystyczna „Post“ pisze, że Rothe, który przebywał dłuższy czas w otoczeniu Bethmanna Hollwega, zna niewątpliwie jego cele polityczne, przeto — spodziewa się „Post“ — nie rozczaruje on do tego stopnia opinii niemieckiej, jak jego poprzednik.

O dotychczasowej karyerze urzędniczej nowego naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego pisma niemieckie podają następujące szczegóły:

Jan Eisenhart-Rothe urodził się w Lietzow na Pomorzu. W roku 1884 był referendaryuszem trybunału administracyjnego, poczem przeszedł do administracyi i został w roku 1894 mianowany radcą ziemiańskim wiejskiego powiatu bydgoskiego. W roku 1904 powołany został jako siła pomocnicza do gabinetu cywilnego cesarza i w roku 1908 mianowany wyższym tajnym radcą regencyjnym. W następnym roku był prezydentem regencyi w Merseburgu, a w lipcu roku 1910 został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie państwa, jako następca dr Guenthera, obecnego naczelnego prezesa Śląska.

Deputacya ludowców u biskupa Wałęgi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Tarnów, 13 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady naczelnej P. S. L., odłamu Piastowców, które odbyło się dnia 10 b. m. w Krakowie, wybrano deputacyę która miała się udać do biskupa tarnowskiego Wałęgi, celem omówienia z nim warunków zaprzestania walki kleru przeciw ludowcom w dyecezyi tarnowskiej, ewentualnie porozumienia się ze stronnictwem katolicko-ludowem. Deputacya, w której skład wchodzili posłowie Witos i Bojko, zjawiła się wczoraj w pałacu biskupa. W konferencyi, która trwała dwie godziny, brali udział członkowie kapituły.

Ks. biskup Wałęga postawił posłom szereg warunków, których przyjęcie równałoby się zupełnemu poddaniu się pod kierownictwo kleru. Niektóre warunki, odnośnie do katolickiego charakteru stronnictwa, posłowie Witos i Bojko przyjęli, inne poddadzą pod obrady Rady naczelnej, która ma się zebrać na posiedzenie 18 b. m.

Poseł Bojko ustępuje.

Korespondent tarnowski „Gazety Wieczornej“ rozmawiał z posłem Bojką, który zapytany, jak się zapatruje na zbliżające się wybory, odrzekł, **że wogóle o mandat nie będzie się ubiegał i, że się z życia politycznego całkiem wycofuje**, zostawiając dalszą pracę dla ludu młodszym. Poseł Bojko czuje się za słaby, aby podejmować tak ciężką w obecnych czasach walkę o mandat. Jest zdania, że ci, co pracowali nad reformą wyborczą nie wiele z niej będą korzystali, podobnie jak n. p. Daszyński, który dużo pracował nad ordynacyą wyborczą do parlamentu, a potem musiał pójść po mandat na Śląsk.

Sprawa prof. Baudouina.

Pet. ag. tel. donosi z Petersburga:

Izba sądowa rozpatrzywszy sprawę prof. Baudouina de Courtenay, skasowaną przez senat, uznanego za winnego z art. 129 i skazanego na 2 lata twierdzy oraz uniewinnionego z art. 1034, uznała go za winnego według tego ostatniego artykułu i skazała **na 3 miesiące aresztu w więzieniu.**

Z procesu Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 13 czerwca.

Wczoraj wieczorem zakończyły się przemówienia obrońców. Wszyscy obrońcy kładli nacisk na to, że dopóki sprawa tajemniczej kradzieży, dokonanej w Teresinie po śmierci księcia, nie będzie wyświetlona, nie można wyjaśnić sprawy Bispinga. — Dzisiaj nastąpią repliki stron. O ile Bisping zrzeknie się, jak przewidują, ostatniego słowa, wyrok zapadnie dzisiaj.

S. DEFROID.

Paryżanka.

(Dokończenie.)

Za tydzień oni znowu przyszli oboje i tym razem byli jak zwaryowani. Oboje wzięli mnie za ręce i krzyczeli, przeszkadzając sobie wzajemnie: „Przyjęty, Etieme! Przyjęty! Obraz będzie wisieć w salonie Jesiennym!“

I ja śmiałem się i cieszyłem razem z nimi — tylko dlatego, żem patrzył na nich. Młodość to radość.

Oto pan teraz pisze, monsieur, ale pan nie potrafiłby opisać ich radości, śmiechu, wesela, łez radości na rzęsach i paplania, miłego gruchania bez końca zakochanych.

— Wynajdziemy odpowiednie mieszkanie na ulicy Leopolda Roberta, moja Lys — mówił pan Ryszard — weźmiemy ślub w Boże Narodzenie i zamieszkamy tam. Do Bożego Narodzenia sprzedam już wiele obrazów... Dzisiaj już sprzedałem dwa i — pomyśl tylko — otrzymałem sto pięćdziesiąt franków! Tak, twoja twarz przyniosła mi sławę!...

Mademoiselle Lys milczała. Jej twarz promieniała radością i była piękniejsza, niż kiedykolwiek przedtem...

Potem pan Ryszard nachylił się ku niej z poważną twarzą i ściskając ją za ręce, rzekł:

— Przyrzeknij mi, moja Lilio, że nikt więcej nie będzie malować twej twarzy. Nikt i nigdy, pamiętaj? Oni będą cię prosić, błagać na kolanach, kiedy zobaczą ten obraz. Ale przyrzeknij mi, przyrzeknij, że cokolwiekby się zdarzyło, nigdy nikomu nie pozwolisz się malować ani rysować!

— Przyrzekam! — odpowiedziała i popatrzyła na niego ze zdziwieniem. — Ale po co to wszystko? Pamiętasz, umówiliśmy się, że na wystawę przychodzić będę zawsze zawoalowana? A następnie to moje ubranie...

— Ono nie zawsze będzie takie, moja najdroższa! — czule przerwał jej malarz.—Wkrótce nosić będziesz szaty z jedwabiu, koloru błękitnych lilij... I naturalnie, oni wszyscy kiedyś cię zobaczą, ale wtenczas ty już będziesz moją żoną.

Potem oboje zaczęli rozmawiać ciszej i poważnie. Mówili o matce panny Lilii, która słabła z każdym dniem, i o tem, co będą robić, kiedy nadejdzie już nareszcie zima i Ryszard otrzyma pieniądze.

— Ty jesteś dobry, za dobry dla nas — mówiła panna Lilia.

— A ty jesteś dla mnie wszystkiem — odpowiedział malarz. — Czem byłaby moja sława bez twojej twarzy!

Odrazu spostrzegłem, monsieur, że przy tych słowach młoda dziewczyna z niepokojem spojrzała na niego... Chciała coś powiedzieć, wstrzymała się, wreszcie wymówiła z trudnością:

— Nie gniewaj się Ryszardzie, ale często myślę sobie: czy ty mnie kochasz, czy tylko moją twarz? Kochasz mnie samą, czy też to, coś namalował, swój ideał?

— Głupiutka moja! — roześmiał się z czułością młody człowiek. — Naturalnie, że ciebie, moja Mignonne!... Cóż to za myśl? Czy przypuszczasz, że mógłbym się ożenić z kawałkiem płótna?...

Tak, monsieur, to była miłość!...

— Nie widziałem ich z jakie dziesięć dni. Potem przyszedł pan Ryszard bez panny Lilii, a z nim wielu młodych ludzi. Wszyscy byli weseli, wiele pili, śpiewali. Pili za zdrowie pana Ryszarda. Jeden z nich, Jean Toucquet, już leżał w kącie, a oni wciąż pili. Pan Ryszard miał twarz czerwoną i nieprzytomną. Na mnie patrzył jak na zupełnie nieznajomego człowieka. Nie mogłem sobie tego wytłómaczyć...

— Ale może panu, monsieur, już znudziła się ta historya? Nie? W takim razie będę opowiadać dalej. Ale przedtem naleję panu jeszcze kawy. V'la.

*

— Pewnego razu panna Lilia przyszła do „Café des Oranges“ sama. Zauważyłem, że teraz wogóle często przychodzi tu sama spotykać się ze swym młodym przyjacielem, a nie tak jak przedtem, gdy on wstępował po nią do domu i gdy przychodzili do nas już razem. Był wtedy szary, smutny dzień listopadowy i deszcz padał. A ona miała bardzo cienkie buciki, jak zauważyłem odrazu. Wszedłszy, odrazu bezwładnie opadła na krzesło. W cafe było niewiele publiczności, oni zawsze wybierali taki czas. Przyniosłem jej kawy, chociaż nic nie zamawiała.

— Dziękuję panu, panie Etienne...

Ach jaki to był smutny jej głos!

— Czy pan Ryszard jeszcze nie przychodził? — zapytała. — Teraz on jest bardzo zajęty, ma wiele spraw do załatwienia — jedzie do Ameryki...

— Do Ameryki!? — wykrzyknąłem .— Ale po co?

Pan wie, monsieur, on był zawsze tak beztroskliwie nastrojony, że ja uważałem go już za Paryżanina i niemal zapomniałem, że on jest Amerykaninem.

— Ojciec przysłał po niego — odpowiedziała spokojnie, jakoś zanadto spokojnie panna Lilia. Kawy nawet nie zauważyła.

— Kiedy ojciec dowiedział się o tem, że pan Ryszard otrzymał medal za obraz, przysłał pieniędzy i prosił, aby on przyjechał do Ameryki... Nie na długo... Na miesiąc, dwa...

Usta panny Lilii drgnęły, ale się wciąż jeszcze trzymała.

— Dzisiaj on tu przyjdzie po raz ostatni, pożegnać się, panie Etienne!

Kiedy zobaczyłem naszego malarza, również powiedziałem sobie: „On przyszedł po raz ostatni“. Pan Ryszard wydał mi się takim samym, jak wtedy podczas uczty z przyjaciółmi, niesłychanie zimnym i obojętnym. Zdenerwowany był i śmiał się dużo, oczy mu błyszczały, a kiedy patrzył na pannę Lilię, chciało mi się płakać — on jej nie widział poprostu!...

— Pamiętaj pisać do mnie często, Ryszardzie! — mówiła dziewczyna. Jej czarny kostyum wydawał się zbyt obszernym dla niej. Matka jej umarła.

— Ależ naturalnie! Ja ci napiszę. A ty pamiętaj, coś mi przyrzekła... Nikt nie powinien znać twarzy „Duszy lilij“.

— Ja nie zapomnę — powoli odpowiedziała ona... A kiedy ty przyjedziesz, to...

— Przyjadę koło Bożego Narodzenia! — przerwał jej malarz, a ja zauważyłem, że o ślubie teraz już nie wspominał.

Panna Lilia uśmiechała się słabo, a mnie serce rwało się na kawałki z żalu. Malarz jej nie widział. Patrzył na nią, a widział Amerykę, pieniądze i sławę.

Następnie wsadził ją do dorożki i zapłacił dorożkarzowi zgóry. Ale sam z nią nie pojechał.

— Żegnaj! — odezwała się — i, mój najdroższy, jeżeli... Jeżeli ty o mnie zapomnisz, twarz moją będziesz jednak pamiętać, nie prawdaż?

Ja stałem we drzwiach, monsieur, słyszałem każde słowo.

— Jakże ja mogę ciebie zapomnieć! — wykrzyknął on, pocałował ją i wcisnął jej coś w rękę.

— Może znajdziesz się w potrzebie, zanim ja powrócę... — dodał.

Był to banknot stufrankowy, monsieur. Sto franków dla „Duszy lilij“, — dla „zepsutej Paryżanki“, jak to zwykle mówią cudzoziemcy, — która nie chciała sprzedawać piękna swej twarzy!...

Ona coś krzyknęła mu w odpowiedzi, ale dorożka jechała już szybko. Mogliśmy zresztą jeszcze widzieć, jak rękę z banknotem trzymała wyciągniętą przed siebie, jakby coś odpychała...

Od tego czasu nie widziałem pana Ryszarda, monsieur, aż do dnia dzisiejszego... Pan daruje, ale muszę podać rachunek Amerykaninowi. Sprzykrzyło mu się tutaj i już chce wychodzić. A może sprzykrzyło się jego damie...

— Niech pan zaczeka, panie Etienne, a ona? Cóż się z nią stało, z panną Lys, „duszą lilij“?

— Ona, monsieur, z nią? Dopiero co sprzedała mu widokówkę... Piękną widokówkę z kwiatami, za dziesięć santimów...

Sprawa Wilczka.

Po ujęciu Wilczka, obfitszego materyału śledczego dostarczy dopiero jego przesłuchanie, którego treść stanie się znaną wtedy, gdy komisarz Krupiński powróci z Drezna do Krakowa. Nastąpi to około poniedziałku.

Na razie interesującą jest droga, po której natrafiono na ślady Wilczka. Pomiędzy papierami aresztowanego Królikowskiego znaleziono małą karteczkę z adresem: „Frankfurt nad Menem, hotel Bristol. Bahnhofstrasse 6 Bruno Gura“. Natychmiast policya krakowska zwróciła się telegraficznie do policyi frankfurckiej, aby poczyniła odpowiednie kroki. Policya frankfurcka odpowiedziała również telegraficznie, że Wilczek przychodził do tego hotelu i pytał się o Gurę. Jednocześnie do tego samego hotelu nadszedł list, adresowany do Gury, który przysłano policyi krakowskiej. W liście tym przez Królikowskiego pisanym. były rady i wskazówki dla Wilczka, gdzie i jak deponować pieniądze, jak jechać i t. d., oraz szyfra Beka 100, pod którą miał Królikowski odbierać korespondencyę na poste-restante. To już znacznie uprościło zadanie policyi. Na poczcie poste-restante w Krakowie przejęto dwa listy Wilczka do Królikowskiego, z których jeden nadszedł bezpośrednio po aresztowaniu tego ostatniego, a wrzucony był gdzieś w pociągu koło Nissy na Śląsku, drugi w dwa dni potem, wrzucony w wagonie w drodze pomiędzy Wrocławiem a Drezdnem. Widocznie wieści o aresztowaniu Królikowskiego jeszcze Wilczka nie doszły. W listach tych, pisanych po niemiecku, a tytułowanych dla przezorności „Meine liebe Beka“, niby do kobiety, Wilczek pisze z humorem. Donosi, że się dobrze bawi, że wagabundował przez trzy dni bardzo interesująco, że „powietrze cudowne“ i t. d. Obok tego rozmaite „poważne“ informacye poufne o pieniądzach, deponowaniu, marszrucie i t. p., co do których policya, z łatwo zrozumiałych powodów, dotąd zachowuje tajemnicę.

Tyle tylko wiadomo, że defraudanci projektowali ruszyć w dalszy świat dopiero, gdy „wszystko ucichnie“, narazie siedzieć spokojnie, zdeponowawszy pieniądze. Jako miejsce, do którego miał Królikowski zajechać, wskazał Wilczek-Gura Królikowskiemu, hotel „Continental“ w Dreźnie, najpierw jednak spotkać się mieli w Lipsku, gdzie na tamtejszym ogromnym dworcu, przy ciągle panującym tam olbrzymim ruchu, łatwo mogli pozostać niespostrzeżeni. Przy Wilczku znaleziono gotówki rzeczywiście tylko 2000 koron, gdzie ukryta jest reszta, narazie pozostaje tajemnicą.

Nagrodę za schwytanie Wilczka, wyznaczoną przez pocztę w kwocie 1000 koron, oraz 10 proc. od sumy 2000 koron otrzyma prawdopodobnie portyer hotelu „Continental“. Co do procentu od reszty pieniędzy, to rzecz się rozstrzygnie później, gdy cała suma wynalezioną zostanie, co zdaje się jest wyłączną zasługą policyi krakowskiej.

KRONIKA.

Kraków, 13 czerwca.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek 15 b. m. o godzinie 5 po południu.

„Emigracya polska w Stanach Zjednoczonych“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt o stosunkach ludności polskiej w Ameryce dr Starzyński, lekarz z Pittsburga — we środę 17 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali Sokoła. Dr Starzyński, który poraz pierwszy zwiedza Europę i ziemie polskie jest prezesem Związku sokolstwa polskiego w Ameryce i uchodzi powszechnie za jednego z najlepszych znawców stosunków tej czwartej dzielnicy polskiej Nie wątpimy, że na odczyt sympatycznego goscia pospieszy liczna publiczność zwłaszcza, że dochód przeznaczony jest na cele narodowe.

Młodzież śląska w Krakowie. Staraniem młodzieży polskiej szkoły wydziałowej im. Harcewicza odbędzie się dzisia w sali teatru przy ul. Rajskiej wieczorek szkolny ku czci Tadeusza Kościuszki. Program ogłoszony onegdaj. Czysty dochód z wieczorku przeznacza się na Macierz szkolną Ks. Cieszyńskiego. — Początek wieczorku ściśle o godzinie 7 wieczorem, koniec o godzinie 10.

O ile wiemy, dziatwa przygotowuje się wzorowo na występy publiczne. Spodziewać się należy licznego udziału krakowskiej inteligencyi i mieszczaństwa.

Z Archiwum m. Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi archiwalnej, pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Ponikły. Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości „Sprawozdanie z czynności Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa za rok 1913“, oraz „Sprawozdanie z czynności Archiwum za czas od 1 stycznia do 31 maja 1914“.

Następnie radca miejski dr Domański przedłożył pismo p. Józefa Fredleina, byłego prezydenta z propozycyą nabycia dla archiwum jego zbioru rycin, sztychów, map, akwarel, rysunków i t. p. dotyczących Krakowa i jego okolicy w ilości sztuk 2.300. — Komisya wybrała do rozpatrzenia tej sprawy komitet złożony z dyrektora archiwum prof. dra St. Krzyżanowskiego, radcy miejskiego dra Józefa Muczkowskiego i p. Kwiatkowskiego, adjunkta Muzeum Narodowego z prawem kooptacyi do oszacowania tych zbiorów i przedłożenia wniosków komisyi.

W końcu komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie z postępu druku wydawnictwa jubileuszowego „Pomniki prawa publicznego Rzpltej Krakowskiej“.

Muzyka kościelna. W kaplicy OO. Zmartwychwstańców umieszczono onegdaj nowy piękny organek, do którego zasiądzie prof. Świerczyński w niedzielę o godz. 11 i wykona przy współudziale prof. Wierzuchowskiego na skrzypcach podczas mszy św. różne utwory religijne. Podczas nabożeństwa odbędzie się kwesta na rzecz nowego organku.

Pogłoski o ucieczce Bispinga. Wczoraj obiegały po Krakowie pogłoski o ucieczce Bispinga z więzienia. Z Warszawy nadchodzi dziś wiadomość, że pogłoski te są nieprawdziwe.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Ehrlich, rodem z Tarnowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Stanisław Waśniewski z Bukowca (Król. Polskie) stopień doktora filozifii.

Festyn. W niedzielę, 14 b. m., odbędzie się na rzecz Towarzystwa szkółek freblowskich w Parku sportowym na placu powystawowym festyn z zabawą dla dzieci i dorosłych. Początek festynu o godzinie 4 po południu. W razie deszczu festyn odłożony na dzień 21 czerwca. Bliższe szczegóły na afiszach.

Roztargnienie a — kapelusz. Podobno roztargnienie jest przywilejem uczonych wogóle, profesorów w szczególności. Stanowczo jednak pod tym względem z owymi mężami konkurować może niewiasta krakowska, p. H. L., która wczoraj około godziny 7 wieczorem na ul. Sieemiradzkiegeo niepojętym sposobem utraciła kapelusz.

Czy zgubiła, czy jej kto skradł z głowy — niewiadomo, dość, że po pewnym czasie dopiero spostrzegła, że kapelusza na głowie niema. P. H. L. doniosła o tem policyi, z prośbą, aby jej odszukano kapelusz — czarny, z kwiatami. A może to jaki roztargniony profesor zamienił z p. H. L. kapelusz na ulicy?

Znowu zamach samobójczy. Mania samobójcza zaczyna już przybierać w Krakowie cechy epidemii nagminej, tak, jak to było przed kilku laty, kiedy w ciągu kilku miesięcy zanotowano kilkadziesiąt zamachów samobójczych, przeważnie młodzieży. I obecnie dzień prawie nie upływa bez zamachu na własne życie jakiegoś młodego człowieka. Dzisiaj rano około g. 5-tej 18-letni inteligentny młodzieniec Tadeusz Posiadłowski, zamieszkały w Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Nowej przy matce, zażył w zamiarze samobójczym pastylkę sublimatową, rozczynioną w wodzie. Wszelkie odtrutki, zastosowane przez wezwanego lekarza pogotowia, nie odniosły skutku — ratunek był spóźniony. Młodzieniec wkrótce zmarł w strasznych boleściach. Zamiar samobójczy powstał u niego na tle rozstroju nerwowego.

Aresztowanie świętokradzcy. W grudniu zeszłego roku dokonano śmiałego włamania do kościoła parafialnego w Bochni. Jakiś złoczyńca dostał się w nocy do świątyni i skradł kilka cennych złotych kielichów. Na drugi dzień znaleziono w Krakowie na plantach połamane szczątki paru zabranych kielichów. Włamywacz nie mogąc widocznie pozbyć się skradzionych przedmiotów, zniszczył je i porzucił na plantach. Wszelki ślad za świętokradcą zaginął i dopiero przed miesiącem policya w Morawskiej Ostrawie aresztowała sprawcę powyższego włamania. Jest to niejaki Leon Marcinek, robotnik, który po kradzieży wyjechał do Morawskiej Ostrawy na zarobek. Tam, podczas jednej libacyi w przystępie szczerości przyznał się kolegom do zbrodni. Wiadomość dostała się do miejscowej policyi, która Marcinka aresztowała. Przed dwoma tygodniami przewieziono go do więzienia sądu krakowskiego. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia dr Wacławowicz.

Pobicie. Dzisiaj około godziny 4 rano na ulicy niedaleko dworca kolejowego niejaki p. Rosenbaum pobił silnie kijem czy jakiemś innem twardem narzędziem Jana Barana z Grzegórzek, zadając mu kilka ciężkich poranień na głowie i twarzy. Barana opatrzyło pogotowie.

Pokąsany przez konia. Na rynku Kleparskim dzisiaj w nocy parobka Antoniego Piwowarczyka ukąsił dwa razy koń jego gospodarza wyrwawszy mu kawałek mięsa z ramienia. Ciężko poranionego Piwowarczyka opatrzyło pogotowie.

Pogoń za włamywaczem. Dzisiaj w nocy żołnierz policyjny patrolujący na ul. Dietlowskiej spostrzegł, że jakichś dwóch o podejrzanym wyglądzie mężczyzn usiłuje gwałtem otworzyć drzwi do kawiarni. Policyant ruszył więc w tym kierunku, a włamywacze spostrzegłszy go rzucili się do ucieczki. Uciekali szybko, lecz i policyant gonił zapamiętale, tak, że dopiero na ul. Krzemionki w Podgórzu dopadł z nich jednego. Okazało się na inspekcyi, że jest to niejaki Wawrzyniec Przetocki, 23-letni, dobrze znany policyi, apasz. Znaleziono przy nim wcale porządne narzędzia do włamywania. Wspólnikowi jego udało się zbiedz.

Z zapisków policyjnych. Dzisiejszej nocy aresztowano dwóch chłopców, 11-letniego Józefa Seweryna i 13-letniego Aleksandra Serafińskiego za kradzież kwiatów w ogrodzie dra Niecia przy ul. Łobzowskiej, dokąd zakradłszy się młodzieńcy ci gospodarowali na grządkach kwiatowych bezceremonialnie.

Z kraju.

Eksplozya w fabryce wody sodowej. Z Tarnowa telefonują nam: Dzisiaj w nocy nastąpiła eksplozya balonu gazowego w fabryce wody sodowej Izaaka Lasera. Odłamkami szkła ciężko zraniony został robotnik Feiwel Sieradzki. Przewieziono go do szpitala, gdzie w godzinę później zmarł.

Groźny pożar w Niedzieliskach. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu, otrzymujemy następującą korespondencyę:

We czwartek, 11 b. m., około godziny 11 w nocy, wybuchł w Niedzieliskach koło Szczurowej, w stodole Jędrzeja Głęba pożar, który w godzinie objął całą końcową część Niedzielisk. — Zaskoczeni we śnie mieszkańcy ledwo z życiem uszli. Nie udało się jednak uratować życia 60-letniemu Jędrzejowi Borowcowi, który padł ofiarą płomieni, koło swojej stodoły. — Na miejsce pożaru zjechały straże ze Szczurowej, Borzęcina, Zaborowa, Strzelec Wielkich, Małych, Wołęgi i z oddalonego o 23 kilometry Okocimia. Dzięki nadludzkim wprost wysiłkom i pełnej poświęcenia pracy strażaków, którym wicher w wysokim stopniu utrudniał ratunkową akcyę, udało się zlokalizować pożar, uratować kilka gospodarstw na terenie pożarem objętem i zabezpieczyć drugą część wsi. — Szczęściem dla Niedzielisk była ta okoliczność, że przez całą długość wsi przepływa rzeczka, do której w każdem miejscu strażacy mieli łatwy dostęp. Ofiarą pożaru padło 18 gospodarstw z przeszło stu zabudowaniami gospodarskiemi. Domy drewniane — były kryte dachówką — stodoły prawie wszystkie smołą. — Szkoda w bydynkach ubezpieczona, straty jednak pozatem ogromne. Mimo uratowanego bydła szkoda dobiega 100.000 koron, w tem do 40.000 koron nieubezpieczonych. Zawiadomione starostwo Brzeskie zajmie z pewnością wobec pogorzelców odpowiednie stanowisko i przyjdzie nieszczęśliwym z pierwszą pomocą.

Dębica, 12 czerwca. Na zgromadzeniu, odbytem dnia 11 b. m. w sali Rady miejskiej uchwalono b. posłowi drowi Mikołajowi hr. Reyowi uznanie za jego pracę poselską. Prócz tego komitet obywatelski miasta Dębicy uchwalił rezolucyę, wyrażającą żal z powodu złożenia sejmowego mandatu poselskiego przez dra Mikołaja hr. Reya.

Rzeszów, 12 czerwca. Na cele ochronki i bursy I gimnazyum odbył się w parku miejskim festyn, który udał się nadzwyczajnie. Publiczność zapełniła gęsto park miejski i bawiła się ochoczo. Dochód z festynu przenosi znacznie sumę 2.000 koron.

W Łącku odbyło się dnia 7 b. m. walne zgromadzenie miejscowego koła T. S. L., na którem wybrano nowy wydział. Prezeseem wybrano p. Stefana Szumowskiego. Tego samego dnia wieczorem odegrali amatorzy z powodzenie „Grube ryby“ Bałuckiego.

Owacye dla Hudymy. Z Brodów pisze nasz korespondent: Onegdaj przybył tu znany z procesu o zdradę stanu Hudyma. Przyjęto go owacyjnie i odprowadzono do Ditkowiec, wsi pow. naszego, gdzie mieszkają rodzice i żona jego.

Samobójstwo. Ze Lwowa telefonują: Celnym strzałem z rewolweru odebrała sobie wczoraj w Zabłotowie życie Wanda Herzówna, córka banmistrza.

Śmierć od pioruna. Telefonują ze Lwowa: W Waniowie, w powiecie sokalskim, piorun zabił włościanina, Jana Borduna.

Tragiczny wypadek na Czeremoszu. Ze Lwowa telefonują: Z Połonin wracało wczoraj siedmiu huculów Czeremoszem na tratwie. Tratwa uderzyła o filar jednego z mostów, przyczem dwóch huculów zginęło na miejscu, a dwóch odniosło ciężkie rany.

Kronika lwowska.

Odznaczenie „Księgarni nauczycielskiej“. Krajowa konferencya nauczycielska w Tarnopolu, połączona z wystawą pedagogiczną, przyznała Księgarni nauczycielskiej we Lwowie dyplom szczególniejszego uznania za znakomity dobór dzieł do bibliotek nauczycielskich, tudzież za skuteczne popieranie wydawnictw na polu pedagogicznem.

Uwięzienie milionera pod zarzutem oszustwa. Ze Lwowa telegrafują nam: Do więzienia sądu tutejszego karnego przywieziono milionera Weidberga, handlarza drzewem, współwłaściciela firmy Weidberg-Ende, właściciela tartaku w Zielonej, dalej funkcyonaryuszów tej firmy Durassa i Amstera, oraz adwokata Charaka. Podejrzani są oni o to, że dopuścili się oszustwa przy pożarze tartaku w Zielonej. Tartak ten był własnością firmy Weidberg i Ende i spłonął w marcu r. b. Tartak był ubezpieczony w Krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Ponieważ władze wydały świadectwo, że firma nie ponosi żadnej winy z powodu spalenia tartaku przeto Towarzystwo ubezpieczeń zobowiązane było wypłacić firmie odszkodowanie w kwocie 169.000 koron. Zastępca Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie jednak miał pewne wątpliwości co do przyczyn pożaru i na własną rękę zaczął badania, przy pomocy jednego agenta policyi lwowskiej. Obaj doszli do pewnych konkretnych podejrzeń, na podstawie których wyżej wspomnianych aresztowano. Adwokat Charak wziął od firmy raz 2.000 koron, drugi raz 6.500 koron na przekupienie agenta policyjnego względnie władz sądowych. Sprawa będzie przekazana sądowi w Złoczowie.

Ze świata.

Jubileusz adw. Lednickiego. Z Moskwy donoszą: Znany w szerokich kołach całego kraju adwokat i działacz społeczny na rozlicznych polach pracy publicznej b. poseł do Dumy, Aleksander Lednicki, obchodził w dniu 9 b. m. 25-lecie swej pracy na polu prawniczem. Dzięki usilnej pracy i wybitnemu talentowi Lednicki zdobył odrazu miejsce poczesne wśród adwokatów moskiewskich, a wkrótce zasłynął jako jeden z najlepszych mówców i adwokatów na obszarze państwa, zarazem jako wybitny działacz społeczny. Jubilat stoi na czele kolonii polskiej moskiewskiej. Wybrany w Mińsku do I. Dumy, Lednicki wszedł do frakcyi „wolności ludu“, jako jeden z bardziej wpływowych jej przedstawicieli i razem z innymi członkami frakcyi został skazany w procesie o odezwę wyborską. Po odbyciu kary sądowej Lednicki podjął nanowo pracę chwilową przerwaną.

Adw. Lednicki znany jest i w Krakowie, gdzie kilkakrotnie bawił, stykając się ze światem tutejszych uczonych i publicystów.

Szpiegostwo. Przed kilku dniami uwięziona została w Wiedniu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi baronowa Janina Murmann Marchfeld, wdowa, licząca już 66 lat życia. Bar. Murmann przed dwoma laty występowała jako współwinna w procesie przeciwko swojemu synowi, ówczesnemu oficerowi armii austryackiej. Bar. Murmann został zasądzony, matkę dla braku dowodów uwolniono. Obecnie baronowa powędrowała znowu do więzienia śledczego. Była ona przez 35 lat nauczycielką szkół ludowych w Wiedniu i opowiadała, że pobiera emeryturę w kwocie 240 koron miesięcznie. Nie utrzymywała żadnych stosunków towarzyskich, odwiedzał ją tylko kilka kilka razy tygodniowo jakiś mężczyzna, mogący liczyć 35 lat życia. Identyczności jego nie stwierdzono.

Wyrok przeciwko Montgelasowi. Z Paryża donoszą: Tutejsza Izba karna skazała hrabiego Maksymiliana Montgelasa na trzy lata więzienia i na wydalenie z kraju na 5 lat za oszustwa i rabunki uliczne. Inni członkowie bandy, której przywódcą był hrabia, skazani zostali na kary więzienne od 3 do 4 lat.

„Bal klejnotów“. Z Paryża donoszą: Hrabina Jaques de Broglie, z domu księżniczka Wagram, wydała onegdaj w Paryżu bal kostyumowy pod nazwą „Bal klejnotów“, w którym wzięło udział około 400 osób z pierwszorzędnych sfer paryskich. Przepych, jaki wytworzyły damy, poprostu nie da się opisać, wartość klejnotów, w jakie się przystroiły, wynosiła kilkadziesiąt milionów. Baronowa Henrykowa Rotshildowa miała naszyjnik z pereł, reeprezentujący wartość przeszło 4 milionów franków. Pani Maurycowa Rotshildowa ukazała się z dyademem i naszyjnikiem rubinowym, wartości 2 miliony franków. Hrabina Toures de la Vergne miała klejnoty dyamentowe, których wartość oceniają na 3.200.000 franków. Jeszcze bardzo wiele innych pań, pomiędzy niemi kilkanaście Amerykanek, miały na sobie podobnie drogie kosztowności. W sali w dyskretny sposób rozstawiono kilkunastu detektywów, którzy mieli dbać o to, aby paniom nic nie zginęło z kosztownych klejnotów, nie mieli oni ani potrzeby czynnego wystąpienia.

Bigamia pani prezydentowej. W Paryżu wykluwa się nowy skandal. Prezydent rzeczypospolitej Poincaré ma żonę, która uchodzi za wdowę po dwóch mężach. Otóż pono drugi mąż pani Poincarowej znajduje się w drodze do Paryża, i ma zamiar wytoczyć je skargę o bigamię. Niebawem się pokaże, czy to aby nie plotka, puszczona przez nieprzyjaciół prezydenta, celem skompromitowania go i zmuszenia do abdykacyi.

Lew i atleta. Jak donoszą z Hamburga, znany atleta Fred Marcussen trzymał w wagonie swoim w Bahrenfeld pod Hamburgiem młodego lwa, którego chciał darować ogrodowi zoologicznemu w Hamburgu. Przedwczoraj miano lwa przewieść. Marcusen otworzył klatkę i chciał pogłaskać lwa, który atoli wyskoczył z klatki i rzucił się na Marcussena, drąc na nim suknie. Następnie lew przeskoczył kratę ogrodową na ulicę i wpadł w gromadę bawiących się dzieci. Marcussen pospieszył za nim i zabił go dwoma strzałami z rewolweru.

Upały w Ameryce, o których doniósł już telegram, wzmagają się coraz bardziej. Tak zwana fala gorąca objęła środkowe stany na zachodzie, tudzież okolice Wielkich jezior. Prawie wszędzie temperatura wynosi przeszło 32 stopnie C. powyżej zera w cieniu. Szpitale są przepełnione chorymi. W ciągu jednego dnia umarło w Detroit 15 osób skutkiem porażenia słonecznego. W południowej części stanu Kansas temperatura wynosi 36° C.

Ze stowarzyszeń.

Zjazd członków „Straży Polskiej“. W niedzielę, 21 czerwca, o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej 1 zwyczajny doroczny walny zjazd członków „Straży Polskiej“. W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później walny zjazd bez względu na komplet.

Sekcya krajoznawcza akad. Koła „Straży Polskiej“ urządza w niedzielę 14 b. m. wycieczkę do ruin zamku w Lipowcu i klasztoru w Alwernii. Zbiórka na dworcu kolejowym o godz. 1 min. 20 po południu. Udział w wycieczce dla gości 2 K 50 hal., dla członków 2 K. Wycieczkę prowadzi p. Lenartowicz. Zgłoszenia do soboty wieczorem w kancelaryi akad. Koła „Straży Polskiej“ (ulica Gołębia 20, parter).

Wycieczka do salin w Wieliczce. Staraniem sekcyi krajoznawczej akademickiego Koła „Straży Polskiej“ odbędzie się we wtorek 16 b. m. zwiedzenie kopalni soli i muzeum salinarnego w Wieliczce. Zbiórka na dworcu kolejowym o godzinie 1 w południe. Zgłoszenia codziennie w lokalu A. K. S. P. (Gołębia 20).

Sekcya wioślarska Akademickiego Związku sportowego urządza w niedzielę dnia 14 b. m. wycieczkę statkami do Mogiły, gdzie nastąpi zwiedzenie starodawnego klasztoru Cystersów. Wyjazd o godzinie 2 i pół po południu z przystani statków na groblach. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu A. Z. S. Collegium Novum, sala II od godziny 7—8 wieczorem.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 czerwca termometr doszedł od + 13·2 do + 19·1 C.; — barometr zachował się spokojnie.

Dnia 13 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·5 mm., termometru + 14·5 C.; wiatr północno-wschodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę: „Żydówka“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W sobotę: „Skały panieńskie“; wieczór: „Synowa ze suteryn“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Wycieczka do raju“ (nowość).

Z sądu.

O rabunek. — Przed trybunałem krakowskiej ławy przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 18-letnitmu Józefowi Ryrozprawa przeciwko 18-letniemu Józefowi Rywi Gorczycy z Bochni, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Obaj oskarżeni napadli w nocy z 2 na 3 maja na powracającego do domu Mojżesza Rottera z Krzeczowic i zrabowali mu dwa pugilaresy z kwotą 180 K i zegarek srebrny z łańcuszkiem, przyczem Rottera pobili ciężko i nieprzytomnego wrzucili no rowu. Po napadzie wyjechali napastnicy natychmiast do Bochni, gdzie się szeroko zabawiali, wziąwszy sobie do towarzystwa niejakiego Jana Surmę, poczem wyjechali wszyscy trzej do Krakowa. Tutaj aresztowała żandarmerya w dniu 4 maja obu oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy radca Rutowski, oskarża prokurator dr Kłodziński, bronią adwokaci dr Gottlieb i dr Zapała. Wyrok zapadnie po południu. — Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków.

O zbrodnię skrytobójczego morderstwa. W poniedziałek rozpocznie się przed przysięgłymi w Krakowie sensacyjna rozprawa przeciwko Janowi Solarzowi i spólnikom z Woli Batowskiej, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na Ferdynandzie Brotoniu. Rozprawa budzi sensacyę ze względu na tło miłosne krwawego dramatu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 czerwca.

Konferencya marszałka Niezabitowskiego.

Wiedeń. Przybył tu marszałek Niezabitowski, który odbędzie dzisiaj konferencyę z prezydentem ministrów hr. Stuergkhiem.

Oświadczenie admirała Hausa.

Rjeka. Bawiący admirał Haus oświadcza, że wiadomość, jakoby powołany został do Konopiszt, jest nieprawdziwa.

Z armii.

Wiedeń. Przydzielony dotąd do biura prezydyalnego ministerstwa wojny pułkownik sztabu generalnego Gruber, powołany został na komendanta administracyjnych kursów wojskowych. Dotychczasowy komendant tych kursów, pułkownik Teodor Konopicki, obejmuje w najbliższym czasie komendę brygady.

Echa sprawy Svihy.

Praga. Jeden z dzienników socyalistycznych czeskich ogłasza nazwisko prawdziwe Wienera. Ma nim być członek Izby handlowej, Sebastyan Traeger, który jest nadzwyczaj podobny do Svihy. Prawdopodobnie Woidanowa wzięła go za Svihę.

Praga. Między „Nar. Listami“ a prof. Massarykiem wybuchła bardzo ostra polemika z powodu sprawy Svihy. Massaryk w organie swoim oświadczył, że to, co zarzucają Sviże, uczynił swego czasu znany publicysta i poseł Eim. P. Czermak ogłasza dzisiaj w „Nar. Listach“ artykuł, w którym nazywa postępowanie Massaryka infanią i zarzuca mu, że groby najzasłużeńszych ludzi obrzuca kałem i oszczerstwami.

Bójka między posłami.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego przyszło do skandalicznej bójki między dwoma członkami Wydziału, posłem Onciulem i posłem Zurkanem, któremu Onciul zarzucił działalność iredentystyczną. Zurkan ostro na ten zarzut odpowiedział. Poseł Onciul chciał go następnie oblać wodą, przyczem Zurkan ukrył się za fotel. Onciul zbliżył się do niego i uderzył go w twarz. Marszałek przerwał posiedzenie i udzielił posłowi Onciulowi nagany.

Zamach na pociąg.

Rzym. Dzisiejszej nocy rzucono na pociąg osobowy koło Beneventu bombę. Dwóch podróżnych odniosło ciężkie rany.

Ultimatum rządu albańskiego.

Durazzo. Rząd albański wystosował do powstańców 24-godzinne ultimatum, które dzisiaj właśnie upływa. Gdyby powstańcy dzisiaj nie złożyli dobrowolnie broni, rząd albański rozpocznie przeciw nim akcyę zbrojną.

Przed sąd wojenny.

Durazzo. Śledztwo przeciw dwom Włochom, pułkownikowi Muricchio i prof. Chinigo, zakończyło się wnioskiem o postawienie obydwóch przed sąd wojenny. Zdaje się jednak, że książe ze względów dyplomatycznych wniosek ten odrzuci.

Sprawa wysp Egejskich.

Ateny. Agencya Ateńska ogłasza: Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi ustawę w sprawie odstąpienia wyspy Sazeno Albanii a równocześnie dekret królewski w sprawie aneksyi wysp Chios i Mitilene na rzecz Grecyi.

Ajvali w płomieniach.

Ateny. Obiega tu pogłoska, że miasto Ajvali w Azyi Mniejszej, zamieszkałe przez 25.000 Greków, stoi w płomieniach.

Rosyjskie paszporty.

Petersburg. Komisya wniosków prawodawczych oświadczyła się za zniesieniem paszportów zarówno wewnątrz państwa, jak i zagranicą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 13 czerwca. (Giełda poranna).
Marki 117·91. Renta majowa 80·95. Renta koronowa węgierska 79·80. Akcye austr. zakł. kred. 600·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 481·50. Akcye kolei państwowych 682·50. Lombardy 87·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 417·—. Alpiny 779·25. Rima-Murany 609·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2454. Losy tureckie 207·—. Ruble 252·25. Skoda 717·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spok.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.